

Wieczorek poetycki

MY TO MAMY SZCZĘŚCIE

Jeszcze karnawał, jeszcze po salach płaczą się pogubione nuty wesołej zabawy sylwestrowej wieczorków karnawałowych, a tu kolejne spotkanie. Inne, pełne skupienia, rozmyślania o sobie o życiu o uczuciach.

W sali kominkowej, przy rozpalonym ogniu zebrali się miłośnicy słowa, piszący wiersze i czytający poezję. Spotkanie pod tytułem "Z POEZJĄ PRZY KOMINU" 18 stycznia 2012r. przygotowała Dagmara. Dagmara to wspaniała osoba organizująca w Dąbku imprezy muzyczne, filmowe i inne pozwalające mieszkańcom zagospodarować czas, zwłaszcza w długie zimowe wieczory.

Zebrało się wiele osób. Ciepło bijące od kominka przyciągnęło by nawet kota.

Ci dla których zabrakło miejsc, rozsiadli się na drewnianych schodach prowadzących

na pięterko dworku. Z sąsiedniej sali wsączała się delikatna muzyka. Rozpromieniona i odświeżona Dagmara po kilku słowach wstępu zaprosiła do czytania wierszy. Czytających było więcej niż zapowiadał plakat informujący o spotkaniu. Dobrze, że wszyscy piszący poezję nie chowają jej do przysłowiowej szuflady. Dostaliśmy światło, bo zielone światło to fakt, że dyrektor Ośrodka pan DARIUSZ WĘCŁAWSKI jest poetą, założycielem i prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Twórców Trzeciego Tysiąclecia.

Bohaterami tego wieczoru byli Mieszkańcy Ośrodka: pani MAGDALENA MATRASZEK-DOMAŃSKA, pan TOMASZ MARCHEL, pan KRZYSZTOF CZERNIAK i zaprzyjaźniona poetka, zrzeszona w ciechanowskim Oddziale Stowarzyszenia Autorów Polskich, pani BARBARA SITEK-WYREMBEK oraz mistrz ceremonii DARIUSZ WĘCŁAWSKI.

Tu nawiążę do tytułu. To za sprawą dyrektora ukazało się kilka książek prezentujących prace dąbkowych poetów: „W Alejach Viteraju”, „Zielone Aleje Nadziei” i „Aleja Życia”. Możemy pisać, jesteśmy zauważeni i mamy świadomość, że inni też piszą.

Na zakończenie przypomnę jeszcze to ciepłe miejsce wypełnione wierszami. A było czego posłuchać. Były wiersze o miłości, przyrodzie, o smutku i radości, erotyki. Każdy opowiadał o sobie, potem czytał wiersze. Wszyscy byli do końca. Może to magia kominka, może poezji, a może wspólnej chwili?

Magdalena Matraszek-Domańska
